

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak“

z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześcijańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnośnieniem do domu 2 marki 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

Telefon Nr. 1049.

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednolamowy. Przy kilkorazowym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się przy ul. Beaty (Beatestr.) 16.

Kalendarz katolicki:

15-go września: Nikodema m. i Albina b.

Wschód słońca:
godz. 5 minut 34.

Zachód słońca:
godz. 6 minut 16.

Kalendarz słowiański:
15-go września: Budzimil.

Opór dzieci przeciw niemieckiej nauce religii w szkole

trwa w wielu szkołach Poznańskiego dalej. Rodzice bronią dzieci. Gazety donoszą o tem co następuje:

Na wiecu rodziców w Barcinie przyjęto taką uchwałę:

„My w Barcinie na wiecu zgromadzeni ojcowie Polacy katolicy, po dokładnem wyegzaminowaniu dziatwy naszej w udzielaniu jej przez szkołę religii świętej w języku niemieckim, uważamy ją za całkiem dla niej niezrozumiałą, a tem samem szkodliwą. Dlatego zanosimy z tego miejsca publiczny protest. Żadamy przywrócenia nauki religii św. w języku polskim!“

W końcu wystąpił gospodarz p. Daroszewski z Mamlicza i jaskrawo wyświadczył szkodliwość niemieckiego wykładu religii św. Porwał za sobą wszystkich, którzy wraz z mówcą podnieśli ręce i uroczyście ślubowali, że zakazują dzieciom odpowiadać na niemieckiej nauce religii.

To ślubowanie było wzruszające.

Z duchowieństwa byli obecni: ks. prałat Strykowski z Łabiszyna i ks. proboszcz Matyaszczyk z Barcin.

Do Żydowa przybyło dwóch radców rejencji i zwołało zarząd szkolny. Radzca p. dr. Waschow prawil ćwierć godziny o obowiązkach dozoru szkolnego, że nie powinien dopuścić do takich „zaburzeń“. Sołtyś, Polak, odpowiedział panu radcy rejencyjnemu, że obowiązkiem dozoru szkolnego jest troszczyć się tylko o budynek i majątek szkolny, ale dozór niema prawa wywierać na rodziców nacisku pod względem religijnym. Po takiej odprawie zaczął pan radzca przemawiać innym tonem, a gdy widział, że członków dozoru nie zdołał wzruszyć, zapowiedział, że jeśli obecny stosunek w szkole w Żydowie się nie zmieni, rejencja przysła trzeciego nauczyciela, który dzieci nauczy będzie w areszcie, a opłacać go będzie musiała gmina. Na to zaraz tegoż samego dnia wszyscy rodzice odpisali, że wszelkie ciężary i niesłuszne kary znosić — ale zarazem swych praw sądownie dochodzić będą. Na to zaś nigdy się nie zgodzą, aby ich dzieci modlić się miały w niemieckim języku. Dzieci nadal w religii, udzielanej im w niczyjzym języku — odpowiadać nie będą.

Z Łabiszyna donoszą:

Jak głęboko odczuwa dziatwa krzywdę, która jej się dzieje, dowodzi następujący **wzruszający fakt**: Mniej więcej o godzinie 5 po południu dzieci szkolne wracają z aresztu. Otóż wprost z aresztu idzie cała gromadka do kościołka, a ukleknawszy przed wielkim ołtarzem, śpiewa nabożnie i żałośnie pieśń „Serdeczna Matko“, jak gdyby nie tylko ludzi, ale i kamienie do łitości wzbudzić chciała. I nie dziw, że tym, którzy do bramy kościelnej się zbliżyli, lzy w oczach stanęły. — W pobliskiej wiosce to samo czynią dzieci wracające ze szkoły, tylko z tą różnicą, że nie w kościółku, lecz pod starą Bożą męką kłęczą.

Z Łagiewnik pod Kiszkowem piszą:

W środę, gdy nauczyciel po odmówieniu polskiego „Ojciec nasz“ chciał „Zdrowaś Marya“ odmówić po niemiecku, mimo gniewu i groźb nauczyciela, dzieci oparły się temu stanowczo i dalej po polsku odmawiały modlitwę.

Z Drowa piszą do Wielkopolanina:

W tutejszej szkole już od sześciu lat zaprowadzono naukę religii po niemiecku we wszystkich klasach. W sierpniu b. r. donieśli wszyscy prawie rodzice nauczycielom, że zakazali dzieciom swoim brać udziału w nauce religii w języku niemieckim i żądali dla swych dzieci nauki religii w języku polskim. Posłano prośbę do Najprzewielebniejszego ks. Arcypasterza z podpisami, żeby odebrał nauczycielom prawo udzielania nauki religii, także zażalenie do ministra kultu, i na tem poprzestano.

„Norddeutsche Allgemeine Zeitung“, gazeta przyboczna kanclerza, występuje przeciw Polakom

z powodu oporu przeciw niemieckiej nauce religii i ataków na księży-germanizatorów. Píše, że Polacy wszelkimi sztuczkami pragną zatamować niemiecką pracę kulturalną, ale im się to nie uda, bo rząd ma siłę po temu, żeby swe plany przeprowadzić.

„Straż“ podobno 150 wieców zwołuje w sprawie nauki religii.

Gazety niemieckie a księża polscy.

Wiadomo, że nie dawno temu ks. kapelan Feja z Wrocławia podnosił zarzuty przeciw księżom polskim w Częstochowie i Krakowie.

Już dawniej gazety centrowe odsadzały prawie od czci i wiary tych duchownych, którzy wyszedłszy z ludu górnośląskiego, nie zaparli się go i mniej lub więcej otwarcie stanęli przy wyborach po jego stronie. Szarpało nie tylko takich zacnych kapłanów, jak ks. proboszcz Skowroński i inni, lecz zwracano się z zarzutami ogólnie przeciw księżom, którzyby się odważyli połączyć się z ruchem narodowym polskim, przedstawiając ich w takim razie niemal jako zdrajców Kościoła.

W innych dzielnicach polskich dzieje się podobnie. Wobec zbyt nie-drażliwości księży-Niemców, którzy na zasadnicze skargi ludności polsko-katolickiej w sprawie germanizacji odpowiadają w sposób taki, jak to ks. kanonik Klinke uczynił, przypomina „Gaz. Toruńska“, że gazety centrowe niejednokrotnie wymyślały na księży polskich, a nikt się za nimi nie ujął. Skoro tylko ludność polska uderzyła na księży-niemczyce i zaczęła wykrywać ich sprawy, powstał zaraz ogromny hałas. Rzeczona gazeta pisze w tej sprawie co następuje:

Pamiętamy jeszcze czasy, kiedy to za Capri-viego gazety centrowe nadzwyczaj ostro się wyrażały o Najprzewielebniejszym ks. Arcybiskupie Stablewskim, podejrzewając go, że on winien, iż Koło polskie prowadziło politykę, niedogodną ówczesnym centrowcom. Może najgwałtowniej napadała na ks. Arcybiskupa wychodząca w Bochum „Westfälische Volks-Ztg.“, której głównym akcyonariuszem był ówczesny Biskup paderborński a późniejszy Arcybiskup koloński i kardynał ks. Simar.

Nie słyszeliśmy, żeby który duchowny lub Biskup katolicko-niemiecki wystąpił przeciw wstrętności naganie na Arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego.

Gdańska centrowa „Westpreussisches Volksblatt“ wówczas również ostro zaczęła Najprzew. ks. Arcybiskupa i po dzień dzisiejszy nie waha się zaczepiać księży Polaków w sposób czysto hakatystyczny. Nikt nawet nie żąda od władzy duchownej, żeby „Volksblatt“ za to skarcił. I władza duchowna nie tylko tego nieczyni, lecz nawet wspiera tę gazetę, dając jej możność podawania wiadomości dycecyjalnych przed innymi pismami. O innem poparciu, jakiego „Volksblatt“ doznaje ze strony księży kanoników w Pelplinie, nawet nie wspomniamy, bo to rzeczy znane powszechnie.

Na Warmii gazety centrowe z okazji wyborów wielokrotnie obrażały duchowieństwo polskie. Ks. biskup Thiel nie tylko tych gazet nie skarcił publicznie, lecz przeciwnie w przemówieniach do księży, zwłaszcza świeżo wyświęconych, otwarcie stanął po stronie gazet centrowych a nawet pozwolił na kongregacjach dekanalnych zbierać od księży „podatek“ na cele wydawniczo-polityczne.

Żąd to pochodzi, że niektóre gazety centrowe posuwają się coraz dalej, jak np. „Oberschl. Ztg.“, która na nikogo już względu nie bierze.

Rząd na mocy praw, na które się Stolica apostolska zgodziła, ponieważ się spodziewała łagodnego i pełnego względów wykonania, stara się o to, co uważa za dobre. Tak się złożyło, że wszędzie większość kanoników w polskich stronach jest niemiecka.

Ofiarowano niedawno temu ze strony rządu ks. H. w P. pod Toruniem, młodemu kapłanowi naro-

dowości niemieckiej, kanonik w Pelplinie. Ale że dopiero dziesięć lat od święceń jego upłynęło, i nie spełnia sześć od objęcia probostwa, sądził, że mu nie wypada przyjąć tej godności i... odmówił. O, są jeszcze uczciwi Niemcy!

Ciekawem i to. Ten sam kanonik ofiarowano potem starszemu proboszczowi z pod Gdańska. Ale i on odmówił, zrażony tem, że wprzód do młodego kapłana z ofertą się zgłoszono.

Takich Niemców pewnie jednak nie wielu się znajdzie.

Wiadomości ze świata.

POLSKA

(pod panowaniem rosyjskiem).

— (Rozruchy w Siedlcach). Wedle prywatnych doniesień Siedlec rozruchy i pogromy trwają tam dalej. „Birr. Wied.“ donosi, że wybuch pogromu spowodowany został nanowo tem, że żydzi rzucili bombę na policmajstra. Liczba zabitych i rannych wynosi rzekomo 500. Żydom zakazano opuszczać miasto. Podpalania i rabunki żydowskich sklepów trwają dalej.

Z Warszawy donoszą do Berlina: W Siedlcach ludność cierpi głód, ponieważ nie dowieziono zupełnie żywności do miasta. Tysiące żydów pochowało się do piwnic, kryjąc tam również cały ruchomy majątek. Tysiąc (?) osób aresztowano; między niemi znajduje się wielu rannych. Na ulicy Warszawskiej wojsko postawiło baraki. W innych ulicach utworzono formalne obozy. Magazyny wszystkie zamknięte. Ludzie kryją się w mieszkaniach. Urzędy nie pracują, sąd również nie urzęduje. Na pocztę i telegraf trzeba jeździć w okolicę. Deputacya obywateli udała się do gubernatora Wołżyna, który jednak nie chciał nikogo przyjąć i oświadczył, że mieszkańcy muszą wydać wszystkich rewolucjonistów, inaczej bowiem każe znowu bombardować miasto.

— (W Grodnie) 10 września w nocy na placu musztry zastrzelił nieznany człowiek pułkownika żandarmeryi, Gribojedowa, strzałami z rewolweru. Zabójca uciekł, pomimo, iż policja strzelała do niego.

— (W Będzinie) zabito wystrzałami z rewolweru podoficera żandarmeryi. Dwaj strzelający uciekli.

NIEMCY.

— (Niemiecki następca tronu) zamieszkał podczas manewrów gwardyi w Brandenburgii w pałacu ministra Podbielskiego w Dalminie. Dowodzi to, że dwór cesarski nie potępia tego pana, jak to czynią gazety.

CZECHY.

— (Strejki.) Z Pragi telegrafują: W miejscowości Turn odbyło się zgromadzenie delegatów górników. Na 190 delegatów 115 oświadczyło się przeciw strejkowi, 41 za strejkem, a 31 uchyliło się od głosowania.

Większość strejkujących robotników w Petroszynie wróciła do pracy.

CHORWACJA.

— (Do Rjeki) w poniedziałek o godz. 8 wieczorem przybyło 220 Sokolów z Czarnogóry i Dalmacji pod przewodnictwem Szeimera. Sekretarz gubernatora baron Vilanyi przyjął ich i oświadczył, że ubolewa, iż jakkolwiek władze zawsze mają na oku gościnność, tym razem przecież w interesie spokoju w mieście i dla bezpieczeństwa Sokolów jest zmuszony przyjąć ich w otoczeniu wojska. Równocześnie prosił Sokolów, aby wsiedli do wagonów przygotowanych już w porcie i stamtąd odjechali dalej. Imieniem Sokolów dziękował Szeimer i prosił Vilanyi'ego, aby wyraził gubernatorowi i wła-

dzom podziękowanie i pozdrowienie od Sokółów, poczem Sokół udali się w dalszą drogę.

ROSYA.

— (Miejscowość Flevarel) w powiecie Telaw została przez kamienie i piasek, staczający się z gór, prawie zupełnie zniszczoną. Z pod gruzów wydobyto dotąd 55 trupów. Jak przypuszczają około 200 osób straciło życie. Także wiele bydła padło. Zboże i winnice również zniszczone.

HISZPANIA.

— (Traba powietrzna) w hiszpańskiej prowincji Galicyi wielkie wyrządziła szkody, burząc między innymi zbrojownię w mieście Ferol i zatapiając kilka okrętów, które w zatoce stały na kotwicy.

FRANCYA.

— (Bezbożni socjaliści) gwałcą ludzką wolność. W Valenciennes masonski prefekt zabronił katolikom odbycia procesji na cześć Matki Boskiej. Kiedy procesja mimo to wyruszyła z kościoła, rzucili się na nią socjaliści, sponiewierali księdza oraz wiele innych osób. Tak to socjaliści przyjmują na siebie zadanie policyantów rządowych, byle tylko przeszkadzać w katolickich obrządkach religijnych. Socjalista to wróg nie tylko religii, lecz także wolności.

— (Telefon bez drutu.) Paryski dziennik „Matin” podaje, że elektrotechnik Naichie zbudował telefon bez drutu i zrobił połączenie między Boulogne a Ajaccio. Telefonem można się porozumiewać dobrze. Urządzenie wynalazku jest tajemnicą.

BELGIA.

— (700 000 Niemców) mieszkających nad granicą Luksemburgii, od roku 1830, kiedy Belgia stała się niezawisłym państwem, nie starali się o swój język ojczysty, chociaż konstytucja przyznawała mu pewne prawa, jako trzeciemu językowi państwowemu. Woleli się trzymać Walończyków francuskich, którzy panowali — podobnie jak żydzi się zawsze trzymają mocniejszego. Flamandzcy tymczasem uzyskali swoje prawa narodowe i teraz Niemcy się też ruszają. W przyszłych posiedzeniach parlamentu chcą stawić wniosek o to, aby wykonano prawo z r. 1830/1831 i dano im szkoły, urzędników i sędziów niemieckich.

„Schles. Ztg.” bardzo się ujmuje za temi Niemcami. Píše, że ich żądania są słuszne i skromne. A ta hakatystka cieszy się, gdy w Prusiech 4 i pół miliona ludu polskiego coraz mniej ma praw. Taka jest jej niesprawiedliwość.

MAROKKO.

— (Powstanie) szczepu berberyjskiego przeciw sultanowi marokańskiemu ciągle się wzmacnia. Przywódca powstańców zupełnie opanował miasto marokańskie Mogador. Ogłosił on, że nie uznaje zwierzchnictwa sultana.

Duch zemsty.

Powieść.

205

(Ciąg dalszy).

Było południe, kiedy Bill wszedł do małego domku, gdzie zastał pana Miles i jego siostrę.

Skłonił się i rzekł z szacunkiem:

— Wszystko w porządku, panie Miles, właśnie dowiedziałem się, że władza otworzyła już kasę i znalazła skradzione papiery. Wszyscy mniemają, że John Noldan i jego buchalter uciekli. Niech pozostaną przy tem mniemaniu!

Katarzyna podeszła do towarzysza Jacka.

— Mój mąż.... Howard?

— Nie żyją. Nie martw się pani, on nie zasługuje na wspomnienie.

Młoda kobieta rzuciła się na pierś brata, łkając.

— Pani możesz powrócić do domu swego męża, — ciągnął Bill dalej — wszak on należy do pani, a pan Miles jest również bezpieczny, gdyż ogłoszono go za niewinnego.

Młody człowiek zwrócił się do Billa.

— Czy nie mógłbym podziękować waszemu panu za to wszystko, co dla nas uczynił?

— Mój pan nie pragnie podziękowania. Ale uczynisz mu pan wielką łaskę, jeżeli nie rozpowszeisz o jego pobycie w Liverpoolu. Zależy mu wiele na tem, gdyż ma pewien rachunek do załatwienia i zamierza pozostać tutaj jeszcze kilka dni.

— Powiedźcie swemu tajemniczemu panu, że ani ja, ani moja siostra nie popełnimy nic nierozważnego względem jego osoby, nieprawdaz Katarzyna?

Młoda kobieta skinęła głową, potwierdzając, że i ona uchowa święcie tajemnicę.

— Prosiłbym tylko, abyście państwo poczekali do wieczora, — rzekł Bill, — wtedy nie zwrócić na siebie uwagi. Ja uprzedzę starą służącą o przybyciu państwa do domu Johna Noldana.

Rzekłszy to, skłonił się i wyszedł szybko.

KUBA.

— (Powstańcy) czynią obecnie przygotowania do zdobycia miasta Pinarlos, bronionego przez 1000 ludzi załogi przeciw 3000 dobrze uzbrojonych wojsk powstańczych. Z Stanów Zjednoczonych wysyłają okręty i wojsko, aby powstańców pobić.

AZJA.

— (Z Indyi angielskich) donoszą, że w Afonsol odbyło się wielkie zebranie krajowców, na którym wygłoszono mowy przeciw Anglikom chociaż byli obecni urzędnicy angielscy. Muzułmanom, którzy nie używają wieprzowiny, tłómaczono, że Anglicy zaprawiają cukier krwią wieprzową, a Hindusom, którzy się brzydzą krwią wołową, opowiadają, że Anglik i tej krwi używa do wyrobu cukru — wszystko to celem zbojkotowania Anglików i podburzenia przeciw nim krajowców. Mówcy nawoływali też wyraźnie do wypędzenia z Indyi Anglików, którzy się tuczą z krzywdą ludu indyjskiego.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

— Germanizatorskie nabożeństwa. „Katolicka” centrowa „Ob. Ztg.” posuwa się coraz dalej. W numerze 209 z 11 września 1906 umieszcza nadesłane pismo, niby od kilku rodziców polskiego języka z Bytkowa, którzy oskarżają nauczycieli, że w „Sedanie”, w sobotę, 1 b. m., nie prowadzili dzieci do kościoła. Ci „polscy” patryotyczni rodzice żądają, żeby inspektor szkolny postarał się o to, aby dzieci przy każdej, „tak ważnej patryotycznej sposobności” zostali prowadzone do kościoła, a co najmniej raz w miesiącu ma być msza szkolna, gdyż toby się przyczyniło do poparcia niemieczyzny.

Oczom nie chce się wierzyć, że katolicka gazeta może żądać takiego germanizatorskiego nabożeństwa. A jednak można to wyczytać czarne na białem w tej hakatystce.

Rodzice w Bytkowie, wzywamy was, abyście nam donieśli, którzy to rodzice polskiego języka żądają wprost germanizatorskiego nabożeństwa w „Ob. Ztg.”. Przecież taka germanizacja w Bytkowie zgubi dusze dzieci polskich!

Przeciw temu germanizatorskiemu nabożeństwu czyście zawczasu, co możecie, co wolno, a chociażby do J. E. ks. Kardynała pisać w razie potrzeby. Zobaczycie, co będzie.

„Staatskatolik” w „Ob. Ztg.” dokazuje, co nie miara. W tym samym numerze 209 „Ob. Ztg.” ogłasza już nawet patryotyczne kazanie pastora wojskowego Koplekiego, które ten wygłosił w niedzielę, 9 b. m. w Wrocławiu. To dotąd nie bywało, żeby katolickie gazety ogłaszały kazanie patryotyczne protestanckich pastorów.

Katarzyna rzuciła się na szyję swemu bratu. — Co za człowiek!... O, Fryderyku, jaki on straszny, jednakże musimy mu być wiecznie wdzięczni....

— Tak, Katarzyno, przecież jemu zawdzięczamy wszystko. Aż do końca naszych dni zachowamy pamięć dla Jacka, ducha zemsty.

ROZDZIAŁ 121.

Narieczona mściciela.

Dżdżysta, ponura i mglista jesień panowała na ulicach Londynu. Drobną deszcz mżył całemi dniami i gęsta mgła wisiała w powietrzu.

Smutno też i ponuro było w domu Morrisów na starem mieście.

W sypialni, na miękkich poduszkach spoczywała piękna dziewczyna o złocistych włosach, narieczona strasznego mordercy kobiet, Ellen Morris.

Przy jej łóżu czuwali naprzemian, stary rzadca Sampson i jego żona, kobieta oddana młodej dziewczynie całą duszą.

Oboje starzy przeżyli bardzo ciężkie dni, dni, w których tracili nadzieję utrzymania swej pani przy życiu, nocne pełne gorączkowych fantazji, czas trwogi i smutku. Długo trwało, nim młody organizm zwyciężył zabójcze działanie trucizny. Sampson wlewał łzy radości, kiedy doktor oświadczył nareszcie, że Ellen wyzdrowieje.

Był późny wieczór, kiedy stary człowiek siedział znów przy łóżu swej młodej pani. Z czułością wpatrywał się w młode oblicze, które choć długiem cierpieniem zorane, nie straciło nic na swej piękności.

— Leży to biedactwo, jak dziecko — szeptał do siebie stary, ująwszy twarz w dłonie — i ona narieczoną... ach, nie mogę o tem pomyśleć. Ja go tak lubiłem... straszne... okropne!

Nie wierzył, aby jego dawny pan powrócił do Londynu. Wszakby go aresztowano. Pani Morris umarła, Ellen miał również za nieżyjącą... kto wie, może sobie życie odebrał.

Myśl ta sprawiła staremu rzadcy ulgę. Mówi

— O podwyższeniu zarobków donoszą co następuje: Generalna dyrekcja huty Bismarka, która zakupiła hutę Falwy w Świętochłowicach, poprawiła zarobku, tak że 26 000 marek rocznie będzie więcej płaciła. Na Falwie również o 10 do 12 procent podwyższono zarobku, co ma kosztować 36 tysięcy marek rocznie. Huta Marty podobno szykuje jakieś dobrodziejstwa. Na kopalni Mysłowickiej podwyższono dyngu.

Katowice. Od 28 sierpnia do 3 września 1906 dowieziono z Sosnowca 2439 wieprzów, 61 mniej, niż wolno.

Załęże. Posiedziciel Andrzej Reginek kupił budowliska przy ulicy Moltkego od kupca p. Mazura za 16500 mk. a sprzedał swój dom w Dębnie za 20 tys. mk. p. Kubinie.

Józefowiec. Muszę ja też coś napisać o tej nieszczęśliwej „Czytelni dla kobiet”. W ostatnim czasie pojawiła się w tej sprawie korespondencja od Katowic i byłam prawie pewna, że wobec tego, pierwszy lepszy dzień wyczytam w naszych gazetach ogłoszenie, zwołujące członkinie na zebranie. Tymczasem nic nie słychać. Zarząd „Czytelni” milczy zupełnie. Lokal mamy, członkinie czekają na zebranie, czemuż więc siedzieć bezczynnie? Jeżeli tak dalej pójdzie, to powiedziec będziemy musiały, że zarząd nie chce się zajmować nadal „Czytelnią”. Byłoby to w każdym razie pożałowania godne i świadczyłoby to o braku wytrwałości, by nie powiedzieć dobrej woli ze strony zarządu. Nie ci, którzy dobrze rozpoczynają, ale ci, którzy dobrze skończą rozpoczęte dzieło, zasługują na nagrodę i uznanie. Zbudź się więc nareszcie zarządzie i zwołaj przynajmniej jedno zebranie, na którym moglibyśmy się porozumieć, co do dalszego postępowania. Członkini.

Król. Huta. Pan Grzonowicz sprzedał dom przy ulicy Eeka za 36 000 marek p. Suchemu z Dębu.

Chorzów. Fiskus kazał zapisać własność kopalnianego pola obszaru 1 179 182 kwadratowych metrów pod nazwą „Eminenz” na szpital św. Ducha w Bytomiu i na tutejszą katolicką parafię, którzy — jak fiskus pisze — „dawniej byli posiedzicielami dóbr chorzowskich”. (O ile wiemy, własność dóbr jeszcze nie została przepisana na fiskusa. — Red.)

Hajduki. Na kopalni Kleofas budują elektryczny bagier do ładowania węgla z haldy. Ponieważ osobny dworzec do zestawiania pociągów jest potrzebny przy kopalni, dlatego droga przez szynny kolejowe w pobliżu kopalni ma zostać przełożona bliżej wsi. Zwracamy na to uwagę. Trzeba się zawczasu o to starać, aby nie było szkody. Miejsca puste (na dole) będą wypełniali piaskiem. Kto wszystkie szchyty przepracuje, otrzyma 10 procent premii. Tak jest od dwóch miesięcy.

Od Bytomia. Pewien panoczek w tych dniach powiedział, że gdyby tak wszyscy ludzie po niemiecku umieli, to by im dobrze było, bo już niektórzy nauczyciele w szkole uczą, że kto umie po nie-

Boże, myślał, co się z nim stało, z tym pięknym, kochanym panem Morris?

W tem chora poruszyła się na łóżu, stary spojrzal i przestraszył się, widząc, że Ellen zupełnie przytomnie patrzy w koło siebie.

— Chcę pomówić z panem, odezwiała się słabym głosem.

— Pani powinna się oszczędzać. Doktor zalecił bezwarunkowy spokój.

— Ja chcę mówić! proszę, odpowiadaj pan na moje pytania.

Po raz pierwszy mówiła zupełnie przytomnie; choroba jej przesiliła się widocznie.

— Czy długo chorowałam?

— Nie, zaledwie kilka dni leży pan w łóżku.

Młoda dziewczyna patrzyła dziwnym wzrokiem na swe wychudłe, małe ręce.

— Dobry panie Sampson, wiem dobrze, że pan czynisz wszystko, aby mnie oszczędzać, ale opieka taka jest zbyt ciężka. Gdyż to, co przeżyłam w tym strasznym dniu, pamiętam tak dokładnie, jakby to było przed kilku godzinami. Gdzie on jest?

Sampson wstrząsnął swą siwą głową.

— Ja nie wiem, proszę pani.

— Powiedz mi pan prawdę, proszę bardzo. Czy nie był wtedy, jak... jak chciałam... pójść... za matką?

Staremu rzadcy wystąpił pot na czoło; Ellen patrzyła na niego błagalnie.

— Tak, proszę pani, on był wtedy.

Ellen przymknęła powieki, drżenie przebiegło po jej członkach.

— Kiedy?

— Zaraz po tem nieszczęściu. Ach, proszę, oszczędzaj się pani.

— A więc był — szepnęła Ellen. — Co mówił?

— Sądził, że pani umarła. A ja Bogu dziękowałam, że nareszcie wyskoczył oknem, aby uciec przed policją

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jeżeli, ten nie będzie tak bardzo potrzebował praca.

Bracia! Rozważcie sobie co za niemądre słowa. A chociażbyśmy i wszyscy umieli dobrze po niemiecku, jak najlepsze papugi, to kto by potem robił, skoro by nikt nie chciał robić ciężko, lecz każdy chwalił się niemiecką i powoływał się na słowa owych panoczków. Kto by robił? — Czy panoczkowie?

Z tego widać, że jakimi to niemądrymi słowami panoczkowie głupich chcą chwycić na lep. Zresztą, życzę sobie, aby każdy z nas umiał kilka mów, ale przedewszystkiem powinien pilnować swojej polskiej, inaczej nie wart, że go święta ziemia nosi. Przedkowie jego w grobach się przewrócą, jeżeli zdradzi, jeżeli pogardzi mową polską. Na sądzie bstatecznym stanie pomiędzy Niemcami, ale Pan Bóg go znać nie będzie chciał.

Ostry. — Sąd skazał górnika Rzepusa na 2 miesiące więzienia za to, że z jego winy wózek spadł do szybiku i zabił robotnika Knapka.

— Sąd wynajął na 10 lat nowy dom przy ulicy Równoległej i od 1 października będą tam biura dla spraw cywilnych sądu okręgowego i ziemianckiego.

— 19-letni Tomaneck z Królewskiej Huty, zasądzony na śmierć, a ulaskawiony na dożywotne więzienie za zamordowanie (powieszenie) pewnego górnika, został przewiezionym do cuchthauzu w Racibórze.

Ruda. Górnikowi Maciejowi Korkusowi w Rudzie urodził się w tych dniach 7 chłopak. Matka i dziecko są zdrowi.

Kochłowice. W lipcu t. roku minęło 25 lat, jak soltyś gminy kochłowickiej, p. Wojciech Szulc swój urząd jako soltyś sprawuje. Z tego powodu otrzymał przesłany od cesarza z Wrocławia medal. Pan Szulc jako soltyś przez całe 25 lat sprawował swój urząd ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich, na dobro gminy. Życzę mu z powodu tego jubileuszu jak najlepszego zdrowia i długiego życia, aby jeszcze długo naszą gminą zarządzać mógł, co daj Boże.

Jeden zastępca gminy.

Z Gliwickiego. Hrabia Hugon Henckel, dawniejszy poseł centrowy, dał pieniądze na to, aby dzieci w Brynku i Hanusku odegrały niemieckie przedstawienie. Centrowa „Ob. Ztg.“ chwali bardzo p. hrabiego i nauczycieli, którzy tak energicznie starają się o niemiecką.

Czerwionka. Majster piekarski Stosch z Chorzowa przesłał spółce królewsko-laurackiej posiadłość swoją za 18 000 marek.

Z Rybnickiego. Fiskus kazał zapisać prawo do kopalni węgla w Gogolewie, Poloni, Dolnych Świerkianach, Górnych Markłowicach, Dolnych Markłowicach, Zorach, Rogoźnie, Osinach, Vorbriegen i Jastrzębiu. — Gospodarze uważajcie na wartość gruntów!

Psów. Uroczyste poświęcenie Kalwaryi odbyło się w minioną sobotę i niedzielę przy współudziale kilkunastu księży i tysięcy tłumów wierznych. Po odprawieniu nieszporów o godzinie 4 1/2 przemówił od ołtarza miejscowy ks. prob. Laska, objaśniając znaczenie i doniosłość dnia założenia Drogi Krzyżowej. Wcale nie łatwo było przeprowadzenie dzieła tego, lata całe składały się na to — mówił ks. prob. Laska — żeby życzenia w czyn wprowadzić. Największy kłopot sprawiało nabyć ziemi pod Kalwaryę, którą dawniej za żadną cenę nie można było dostać i dopiero przez parcelację, która jeszcze obecnie się odbywa, można było uzyskać ziemię na ten cel. I owo stała nareszcie Kalwaryja, przypominająca zdala widniejącymi krzyżami, że zbawienie nasze w Krzyżu świętym i że w wszystkich naszych troskach i utrapieniach, którym Panu Bogu się będzie podobało nas dotykać, należy nam w kornej modlitwie szukać pociechy w życiu naszym, a tak pokrzepieni na duchu z łatwością odpierać będziemy wszelkie przeciwności i pokusy tego świata.

Następnie wiel. ks. proboszcz L. poświęcił krzyżyki, niesione przez 14 dziewcząt w białych ubraniach, a po zaintonowaniu pieśni „Serdeczna Marko“, ruszył cały pochód w porządku naprzód do miejsca świętego.

Bractwa górnicze rozciągnęły się w długi szpaler, począwszy od kościoła aż kawał do wsi. Na przodzie szły liczne kompanie, przybyłe z rozmaitych stron i okolic świata, a niosące krzyże, chorągwie i obrazy. Za nimi postępowało kilkunastu księży, na odpust przybyłych. Poza wsią przedstawił się oczom naszym rzewny i piękny widok. Otóż wszystkie okoliczne pagórki zapełnione były licznymi tłumami ludu w rozmaitych strojach narodowych, przybyłego z różnych okolicznych stron. A był to obraz tak piękny, że wart był pędzla najslawniejszego malarza.

Gdy procesja przysła do pierwszej stacyi, odmówił wiel. ks. prob. Laska najprzód łacińską modlitwę, a następnie odebrał krzyżyki misyjne od niosącej go dziewczyny i przytwardził go do obrazu, przedstawiającego I stacyę. Poświęciwszy całą figurę, ucałował nogi Pana Jezusa. Pod krzyżem opodal stała ambona, na którą wstąpił pierwszy kaznodzieja. W krótkich i treściwych słowach

przedstawił pojmanie Pana Jezusa i stawienie go przed Pilatem, zastosowawszy do tego odpowiednią naukę moralną. To samo powtarzało się przy każdej stacyi z osobną z zastosowaniem odpowiednich rozmyślań o Mece Pańskiej. Zaznaczyć wypada, że poświęcenie wszystkich stacyi wymagało wiele czasu i dlatego musiano poświęcenie 6 ostatnich stacyi odłożyć na niedzielę.

Już w pierwszym dniu, a więc w sobotę zakroczyły nas ciemności nocy, które atoli rozpraszają rozliczne światła, towarzyszące procesyi. Po powrocie do kościoła odprawiona została litania do Najświętszej Panny, suplikacye, Te Deum i modlitwa z prośbą o błogosławieństwo ogólne, którego ksządz w tej chwili udzielał Najśw. Sakramentem.

Wspaniała uroczystość ta pozostanie każdemu biorącemu w niej udział pamiątką na całe życie. Każdy mógł się tam pokrzepić na duszy, aby z dwójoną gorliwością i ufnością podjąć możną dalszą pracę w trudnym swym zawodzie. Wszystko to mamy do zawdzięczenia naszemu ukochanemu duszpasterzowi, który taką piękną sprawił nam ucztę duchową. Życzymy Ci, czcigodny kapłanie, aby wszystkie dalsze twoje usiłowania w celu pobudowania kaplic, które zamierzasz stawiać, uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Bądź pewny, że znajdziesz poparcie u twych owieczek. W naszych dziennych modlitwach prosić będziemy przed obrazem Najświętszej Panny o zdrowie dla Ciebie, żebyś mógł podolać wszelkim zadaniom i ukończyć szczęśliwie rozpoczęte dzieło.

Parafianin.

Racibórz. Zabieram ponownie głos w sprawie odbytego tu zebrania robotniczego, które tak niekorzystnie wypadło dla „verbandu“ berlińskiego. Może się p. Musiol nie mało zdziwił, widząc, że w miejscowości, w której istnieją 4 lokalne towarzystwa, liczące każde przeszło 100 członków, jest tak mało zrozumienia dla organizacji. Powodu szukać trzeba w nieświadomości robotnika. Należąc do jednego z powyższych towarzystw, chodzi robotnik co drugą niedzielę na zebranie, płaci regularnie swą składkę miesięczną, lecz gdy się go kto zapyta, na co lub po co tam chodzi do tego towarzystwa, to odpowiada: „Aby kobieta po mojej śmierci otrzymała 60 marek wsparcia“. Oto całe jego pojęcie o organizacji.

Skądżeby on zresztą miał mieć więcej zrozumienia dla spraw robotniczych, jeżeli na zebraniach nie zajmują się prawie wcale sprawami społecznymi? Mówią tam nieraz o wszystkim, tylko nie o doli robotnika. A więc rozwodzą się szeroko nad tem, że państwo niemieckie potrzebuje wielkiej floty i kolonii, że w tej lub owej wiosce odbędzie się poświęcenie „fany“ (sztandaru), albo jaki „stiftungsfest“, w którym trzeba brać udział itp. W pracy potem nie rozmawia się o niczem innem, jak tylko o odbytych i o mających się jeszcze odbyć festynach. Robotnik trwoni swój ciężko zapracowany grosz na zabawach często germanizatorskich, a kobieta wyzywa potem w domu, co niemiarą, że maż jej dużo przepieje, lub nie odda jej całego zarobku. Ludziom tym nie można tego zresztą brać za złe, bo nikt ich nie poucza, nikt ich nie uświadamia, co właściwie powinni czynić, aby poprawić swój byt. „Jaki pan, taki kram“, można by tu bardzo trafnie powiedzieć.

Przez takie towarzystwa sprawa robotnicza naprzód postępować nie może. To też nie dziwnego, że mamy dzisiejszego dnia tyle „liziałapów“, tak, iż człowiek strzedz się musi z każdym słówkiem przed własnym swym współbratem, żeby nie być zadenuncjowany. Nie dość, że urzędnicy nami poniewierają, ale znajdują się jeszcze takie „lizusy“, którzy często dla braku uświadamienia gotowi są zdradzić i pęchnąć do biedy swego dobrze mu życzącego współbrata. Ja sam np. pewnego razu słyszałem, jak się o robotnikach pewien taki przychlebek wyraził. Powiedział on, „że robotników jest taka liczba, że można nimi świnie tuczyć“. I taki człowiek ma być robotnikiem uświadomionym? Jest on ciemny, jak tabaka w regu, a o sprawach robotniczych ma chyba takie wyobrażenie, jak niedwiedź o gwiadach.

Jeżeli więc towarzystwa robotnicze chcą uczynić coś dla robotnika, to niech pouczają w tych sprawach nasamprzód swych członków, niech namawiają ich do solidarności i do zgody, a przedewszystkiem niech starają się wyrugować z robotnika zadróść, która się tu głęboko zakorzeniła. Dzięki tej zadróści nie życzy robotnik swemu współbratu nawet 10 fenigowego większego zarobku nad swój i czeka tylko sposobności, aby go mógł zadenuncjować i pozbawić tej nadwyżki, zamiast sam się starać o poprawę. Takim postępowaniem nie przysłuży on się z pewnością sprawie robotniczej.

Dalej powinny towarzystwa te zwalczać pijaństwo, bo tylko czestwiy robotnik może poznać dobry cel organizacji. Mają przeciw środki po temu, bo mają na czele i ludzi wykształconych i sale mają wszędzie do dyspozycji. Gdy robotnik będzie świadomy swego celu i pozna wzniosłe hasło: „Jeden za wszystkich, a wszyscy za jednego, wtedy pozna i ważność organizacji i będzie się do niej garnał z całym zaufaniem, ale nie do takiej, jak p. Musiol zre-

szą słusznie zaznaczył, którą sobie jakiś kapitalista dla własnych zysków założył, albo która zabija w człowieku moralność, wiarę i obyczaje, albo też do takiej, która ma cele partyjno-polityczne, której zarząd zasiada w Berlinie i lekkomyślnie szafuje ciężko zapracowanymi groszem robotnika, wysyłając go za granicę do Rosyi dla podtrzymywania bandytyzmu, szerzenia rozruchów i strajków bezmyślnych, ale tylko do takiej, która powstała z ludu robotczego i kieruje się sprawiedliwością. A taką organizacją jest „Związek wzajemnej pomocy“ w Bytomiu, którego główny zarząd nie siedzi tam gdzieś het w Berlinie, lecz w Bytomiu, na Górnym Śląsku. Do tej organizacji powinien każdy robotnik górnośląski wstąpić.

Wierciplęta.

Z obczyzny. Wiece poselskie odbędą się w dniach 15, 16 i 17 września r. b.

Pierwszy wlec odbędzie się dnia 15 września o godz. 7 w Gelsenkirchen-Ueckendorf w lokalu p. Seres, ulica Bülowa.

Drugi wlec odbędzie się dnia 16 września przed południem o godz. 11 w Oberhausen na sali p. Koltera przy Nowym Rynku.

Trzeci wlec odbędzie się dnia 16 września po południu o godz. 4 w lokalu p. Mascher przy kopalni „Minister Stein“ w Eving.

Czwarty wlec odbędzie się dnia 17 września o godz. 9 1/2 przed południem i piąty wlec po południu o godz. 4 w lokalu związkowym (Gewerkschaftshaus) w Bruchu.

Na wiecach tych będzie zdawał sprawozdanie poselskie poseł p. Wiktor Kulerski z Grudziądza.

O liczny udział w powyższych wiecach uprasza Zwolujący.

Sprawy towarzystw, zebrania i t. d.

Katowice. Baczność druhowie! Uwiadamy niniejszem druhow gniazda katowickiego, że w piątek dnia 14 września wypadną zwykłe ćwiczenia sokolskie bo sala jest zajęta. Czołem! Wydział!

Dąb. Zwykłe posiedzenie „Kółka Towarzyskiego“ w Dąbie odbędzie się w niedzielę dnia 16 b. m. o godz. 6 wieczorem na małej sali w „Reichshalle“ w Katowicach. O liczny udział członków, oraz gości uprasza.

Rożdżeń. Baczność druhowie! Towarzystwo gimn „Sokół“ urządza swe miesięczne posiedzenie w niedzielę dnia 16 b. m. o godz. 1 po południu. Ponieważ przyjdą bardzo ważne sprawy pod obrady, dlatego uprasza się druhow, aby wszyscy bez wyjątku, czy to stary, czy młody, stawili się punktualnie na zebranie. Spodziewamy się, że tym razem nie weźmie górę lekkomyślność nad obowiązkami. Goście mile widziani. Czołem! Wydział!

Chorzów. Towarzystwo katolickich górników pod opieką św. Barbary urządza w niedzielę 16 b. m. na sali p. Benklego Teatr amatorski połączony z tańcami. Odegrana będzie sztuka „Górnicy“. Ceny miejsc: I. miejsce 1,50 mk., II. miejsce 1 mk., III. miejsce 75 mk., miejsce do stania 50 fen. Bilety można nabyć u pp. Gausinica Nawrat Robert Dittmann. Mamy nadzieję, że życzliwa nam publiczność podąży na zabawę tą.

Zarząd.

Król. Huta. Związek chrześcijańskich górników pod opieką św. Barbary odbędzie swe posiedzenie w niedzielę 16 września o godz. 4 po poł. na zwykłej sali „Volksgarten“. Szan. członków uprasza się, żeby w tem zebraniu wzięli jak najliczniejszy udział, gdyż od ostatniego posiedzenia upłynął już miesiąc, a w tym czasie zaszyły różne niespodzianki.

Zarząd.

Bytom. Związek katol. robotników w Bytomiu urządza w niedzielę 16-go września 1906 na wielkiej sali hotelu Sanssouci, ulica Dworcowa nr. 34. Teatr amatorski z zabawą. Odegrane zostaną: „Zdrowaś Maryja“, dramat religijny i „Taniec nad wazytko“ komedia ludowa w trzech aktach ze śpiewami. Otwarcie kasy o godzinie 6-tej. — Początek teatru o godzinie 8-mej wiecz. Ceny miejsc: Łoża zamknięta 1,50 mk. — Łoża 1 markę. — Krzesła numerowane 1,25 mk. — I. miejsce 1 mk. — II. miejsce 75 fen. — Miejsce do stania 50 fen. Po przedstawieniu: Tańce. Szanowna publiczność prosimy uprzejmie o liczny udział. Zarząd.

Zabrze. Towarzystwo kat. robot. urządza dnia 16 b. m. na sali p. Młarki o godz. 4-tej po południu swoje zwyczajne posiedzenie. O liczny udział członków i gości uprasza.

Zarząd.

Koszów. Tow. gimn. „Sokół“ w Koszowie urządza w niedzielę dnia 16-go września wycieczkę na Wysoki-Brzeg. O kompletne stawienie się członków i liczny udział gości uprasza się. Czołem! Wydział!

Zawodzie. Dnia 16 bm. odbędzie się na wielkiej sali w „Reichshalle“ w Katowicach przedstawienie teatralne. Odegrane zostaną: „Zjazd kółceński“, „Schadzka“ i „Cyganki“. Program przy kasie. Ceny miejsc: krzesła numerowane 2 mk., I miejsce 1,50 mk., II miejsce 1 mk., miejsce do stania 50 fen., galeria 30 fen. Bilety można nabyć naprzód w Zawodzie u pp. M. Barki, skład wiktuałów, H. Kujawskiego skł. kolon., Szyn. Smudy, na kolonii „Ferrum“, dom „D“, w Bogucicach w drogerii p. Długiewicz, w Katowicach w składzie cygar p. Malczewskiego. Bilety wcześniej zakupione z I i II miejsca o 25 fen. taniej. Otwarcie kasy o godz. 6 procz. o godz. 7. W czasie pauf muzyka i śpiew.

Zarząd.

Nadestano.

Sprostowania. W zeszłym ogłoszeniu „Germania“ zakład fotograficzny na Katowice i Bytom zaślizła pomyłka: Ma być korzystnie znany ze znakomitych „obrazów“ nie tylko gabinetowych lecz wszelkiej wielkości.

Dnia 17-go września obchodzą małżonkowie Józef Chruszcz i żona jego Juliana jubileusz srebrnego wesela. Niechaj im Pan Bóg użyć zdrowia i szczęścia, aby się doczekali złotego wesela. Ponieważ żyją oni w Krzyżkowicach, Niechaj będzie weselo po ulicach. Niechaj się cieszą małżeństwo Chruszczowie. Wykrzykujmy im na ich zdrowie. Zięć i córka Podmiele

Dom towarowy Bracia Barasch - Królewska Huta

od soboty dnia 15 aż do środy dnia 19 września br.
zdumiewająco tanie ceny.



Polsko-katolicki skład ubrań dla panów i chłopców.
Nowo otworzony! Właściciel: Nowo otworzony!
Franciszek Dorna, Katowice, Rynek 8
(obok handlu mebli Wojtyńka).

Ubrania dla panów elegancko wykonane
tylko 9 marek.
Ubrania dla panów jakby na miarę, bardzo
eleganckie 12 do 35 mk.
Ubrania z materii dla chłopców od 3-8 lat
tylko 2 marki 75 fen.

Ubrania dla młodzieńców w wszystkich ko-
lorach, tylko nowości 6 marek 50 fen.
Spodnie do roboty w dobrym (jak wiadomo)
wykonaniu, tylko 1 markę 35 fen.
Spodnie z bardzo dobrej materii (tak zwanej
„angielskiej skóry“ albo z „cajgu“ 2 mk. 50 fen.

Wszystkie artykuły dla panów i bielizna u mnie nieszczególnie tanio.
Oszczędzacie pieniądze, jeżeli u mnie będziecie kupować. Zróbcie przede próbę. Przy-
stępne kupno przy zupełnej rzetelnej obsłudze gwarantuję moim szanownym odbiorcom.
Każdy odbiorca otrzyma jako podarek piękną szklankę, taką, jakiej mam
w oknie wystawnym.

Firma **Franc. Dorna** jest umieszczona przy moim oknie wystawnym.
Swoją do swego!

Przymusowa sprzedaż!

Do masy konkursowej **Bruno Lindnera**
w Mikołowie należące, w Mikołowie przy szosie
Katowickiej położone

domostwo z ogrodem

ma pod bardzo korzystnymi warunkami z wolnej
ręki być sprzedane. Reflektanci zechcą się
do niżej podpisanego zawiadowcy masy konkur-
sowej zgłosić.

Heinrich Wachsner,
Katowice, plac Fryderyka nr. 2.

Wyrok zapadł!

Najpiękniejsze,
najlepsze
najtańsze

**ubrania
i
paltoty**

kupuje się u firmy

Walter & Co.
Bytom G.-S.

Rynek nr. 12, obok L. Tichauera
składu kielbas.

Uprasza się dokładnie zważać na
naszą firmę.



Swoją do swego!
Polecam Szan. Publiczności Katowic
i okolicy swój bogato zaopatrzony
skład obrazów,
figur świętych, lamp przed obrazy,
krzyży, świeczników,
książek modlitewnych
i kalendarzy rozmaitych.
Zakład mój jest podzany elektryką.
Proszę mnie jako rodaka popierać.
Michał Rzepka,
Katowice, ulica Grandmanna.



Józef Manneberg, skład żelaza
Rybnik, Rynek
polecza
wszelkie artykuły budowlane,
tregry żelazne, gwoździe, gips, trzołną,
tekturę (papier) na ścianę, okuła do okien
i drzwi, maszyny rolnicze.
Prima opolskie dachówki cementowe i żelazne
oraz wszystkie
sprzęty domowe i kuchenne.



Zegary, tańcuszki,
pierścienie, zegary sto-
jące, budziki
i wogóle
wszelkie towary złotnicze
sprzedaje
o połowę taniej,
aniżeli inny skład zegar-
niczy. Jedną próbę przekonaj.
Dom towarowy
J. Kierberg, Zaborze.

Stanisław Beszczyński
Katowice, ul. Grandmanna 7
polecza
zegarki kieszonkowe
system Rowkopf
już od 4,50 mk. pocz.,
srebrne od 8,00 mk.

50 robotników

do prac ziemnych natych-
miast pożądnym
Kunstmann, Bytom.
Zgłoszenia przyjmuje szach-
mistrz Miłnek w Kościelcach
kopalnia Hugona.

Moja posiadłość

nr. 69 w Skrzyszowie, obejmująca 50 morgów dobrej roli, z masywnymi budynkami, tudzież z inwentarzem jest z wolnej ręki do sprzedania, bądź w całości, bądź w częściach. Zgłoszenia przysyłać do:
Józef Adamczyk,
w Łaziskach przy Wielkich Gorzyczach powiat rybnicki.

Gdzie szczury

wyższy ???
pokłada się „Ackerlon“!
Gdzie pluskwy??
używa się „Diskret“!

Wszystkie?? znikną natychmiast!
Najpewniejszy radykalny środek świata! Niespodziewany skutek.
100 fen. i 50 fen.
w Katowicach: Drogeria „Monopol“ przy dworku, w Bogucicach: B. Długiewicz, Drogeria pod Aniołem, w Bytomiu, Lipinach, Świątobliwiczach Król. Hucie, Kościelcach, Zabrze, Zaborzu, Bismarkhucie, Łagiewnikach, Radzionkowach, Tarn. Górach, Mysłowicach, Pyskowicach, Wietk. Strzelcach, Mikołowie, Rybniku, Wodzisławiu w drogeriach i aptekach.

Śliczne

świejące, miękkie, kędzierzawe włosy daje „Blondin“, najlepszy ofej kwiatowy amik! Cudownie pachnące. Butelka 50 fen. Wyraźnie trzeba zażądać „Blondin“.
W Bytomiu Józef Schedon, drog. w Kościelcach Franciszek Grütner, drog. w Zaborzu Franciszek Kalus, drog. w Bismarkhucie Maks Thomas, drog. w Mysłowicach Feliks Sypniewski, drog. w Rybniku N. Procka drog.

Hienberg-Esenera szczególnie mocna, dla od-
przedających wysła 1 tuzin 2,50 mk. (przy 30 but. 6 mk.) bez-
płatnie wazda. Laboratorium
E. Walther, Halle a/S Reistr. 2.

Od Dębu. Zbiaracz „Związkowy“ koniecznie trzeba nam więcej. O składkach jednak mało słychać, choć zarząd związku i gazety do tego wzywały i prosły. Oziębłość i nieufność jest nieusprawiedliwiona. Jak wszyscy, tak by byli oziębli i nieufni, to by nigdy nie było, ani ruchu zarobkowego, ani poprawy żadnej. Niktby nie nie chciał uczynić, ani kroku nie zrobić, ani gęby nie otworzyć, ani głos przy wyborach nie oddać. Co by to były za klepskie czasy! Cały świat by się z nas śmiał, że nas tu blisko 200 tys. robotników na Górnym Śląsku, a nie potrafimy ani jednej sali postawić. Jeżeli każdy by dał choć 10 fen., to 200 tys. chłopów potrafiłoby złożyć od razu 20 tys. marek. A chociaż by liczyć w powiatach naszych przemysłowych, koło Bytomia, Tarnowskich Gór, Zabrze, Gliwic i Katowic tylko 100 tys. robotników, to po 20 fen. przypada na każdego, aby zbierało się 20 tys. mk. To wstyd, że niejednego na różne niemieckie „apele“ i „festyny“ starczy i po 1, 2 i 3 mk., a nawet więcej niejednego nie załuje, a dla swojej własnej robotniczej sprawy — to ani 50 fen. by nie poświęcił. **Niewlasty**, do was się odzywam, zachęcajcie do zbierania składek na „Dom Związkowy“ i dawajcie same. Przecież chodzi o poprawę zarobku itd., a to wam i dzieciom jest potrzebne. A jak by wam mąż jako „kriegerzysta“ albo „ferajniści“ wydawał markami na „apele“ lub „festyny“ — to mu zróbcie tak, jak ta kobieta, która to na drugi dzień po „Sedanie“ zamiast mięsa i zupy postawiła mężowi „wodzianki“ z chleba według rady „Arbeiterfreunda“. Powiedziała mu przytem: Mój drogi i kochany, wczoraj wydałeś pieniądze, które miały być dziś na mięso dla ciebie. Nie mam na dziś pieniędzy, więc i mięsa nie ma. Wczoraj słuchałeś na „Sedanie“ pana pracodawcę, który jest waszym komendantem, więc ja dziś słucham „Arbeiterfreunda“ pracodawców, bo coś mam zrobić, kiedyś pieniądze wydać? Co ty wczoraj pod komendą pracodawcy wydałeś, to ja dziś pod komendą „Arbeiterfreunda“, gazety pracodawców, muszę zaoszczędzić.

Łatwo moglibyśmy teraz uzyskać poprawę, bo robotników brakuje. Urzędnicy jeżdżą do Galicji i Królestwa Polskiego po robotników, a stręczarzom płać po 3 i 5 mk. za jednego robotnika. Biorą gdzieśgdziekolwiek nawet invalidów do roboty!

Bracia! Występujcie z „Hirsch-Dunkerowców“ i z innych niemieckich albo i po polsku mówiących organizacji. U „Hirsch-Dunkerowców“ nie wolno mówić po polsku, bo ustawy (statuty) tego zakazują. To znaczy: że ta organizacja germanizuje, niemieczy, — a my tego za nasze pieniądze nie potrzebujemy. Niechże by się to raz skończyło, żeby nas za nasze pieniądze nie niemieczyli w organizacji robotniczej. Potrzeba do tego, żeby „Związek“ urządził **wsparcie dla chłrch**, bo tego sobie „Hirsch-Dunkerowcy“ bardzo życzą. Oby z tem poszło jak najlepiej. **Szybik.**

Lubomia pod Raciborzem. Za każdorazowym przeczytaniem naszej kochanej gazety posmutnieć, gdyż czytam tam tyle korespondencji z innych miejscowości, ale z naszej wioski nie a nie nie mogę wy czytać. Wygląda to tak, jak gdyby się tutaj nic nie działo. W rzeczywistości germanizacja w okro-

pny sposób grasuje pomiędzy tutejszą ludnością. Jest tu wprawdzie wielu czytelników polskich gazet, mimo to oświata bardzo wolno postępuje naprzód, czego jaskrawym dowodem uczęszczanie młodzieży do kościoła z niemieckimi książkami do nabożeństwa. Niech każdy z was, kochani czytelnicy, osądzi, czy Polak może się z tem samym skupieniem i rozważą modlić w obcym jakimś języku, jak we własnym ojczystym języku.

Nie można się też potem dziwić, że młodzież, ta przyszłość i nadzieja nasza, tak rażno postępuje na drodze zepsucia. Od 1 kwietnia r. b. jeszcze więcej młodzieży uczęszcza na nabożeństwo z niemieckimi książkami, gdyż rozdawano takowe. Nie jeden ojciec zamiast zabronić dziecku noszenia takiej książki do kościoła, zamyka oczy i przyzwala, myśląc, że w takim razie nie potrzebuje kupować nowej książki polskiej. Jest to źle zrozumiana oszczędność, której się wystrzegać należy. Na inne wydatki niepotrzebne to się znajdują pieniądze, lecz na polską książkę modlitewną, to ich nieraz brakuje.

Muszę jeszcze nadmienić, że urządzono tu jakąś „turnszundę“, na którą nie wiemy, czy mamy nasze dzieci posyłać. Pytam się więc, co nam wypada czynić?

Jeden za wielu. (W sprawie tej „turnszundy“ czyli ćwiczeń gimnastycznych odpowiadamy, że jeżeli owe ćwiczenia objęte są planem szkolnym, natenczas nie ma co robić. Jeżeli atoli nie są objęte planem szkolnym, natenczas rodzice nie są zobowiązani do posyłania tam swych dzieci. — Red.)

Rozmaitości.

Miechowice.

Policja aresztowała 19-letniego Edwarda Szelię jako podejrzanego o zabicie i obrabowanie Wrażidła. Szelię wysłał brata do apteki po wodę czyszczącą ubiory od plam z krwi. Pomocnik aptekarski doniósł o tem wachmistrzowi Fuhrmannowi i ten poszedł za chłopcem do mieszkania szengów, gdzie aresztował Edwarda Sz.

Hamburski okręt „Rodenbeck“.

który na początku stycznia przez Liverpool w Anglii pojechał do Australii, widocznie zginął wraz z 36 chłopów załogi.

Do stada jeleni

wjechał w parku Fürstenried pod Mnichowem (Monachium) automobil. Cztery osoby wypadły z automobilu i pokaleczyły się ciężko.

W Wiesbaden

nie umarła żona admirała Togo, jak biura telegraficzne przez pomyłkę donosiły, lecz żona dawniejszego generalgubernatora warszawskiego Marya Andrejewna Hurkowa, smutnej pamięci.

Testament prywatny i nagły

podług niemieckiego Kodeksu Cywilnego.

Podręcznik do rozporządzeń ostatniej woli dla każdego, a w szczególności dla przełożonych gmin

i obszarów dworskich. Napisał J. Marcus, radca sądu ziemiańskiego w Tylży. Z niemieckiego przełożył oraz kilku uwagami i słowniczkiem polsko-niemieckim opatrzył Dr. Witold Cellchowski. Cena 1,50 mk., z przesyłką 1,60 mk.

Zbyteczną byłoby rzeczą rozchodzić się nad ważnością roli, jaką w życiu każdej jednostki odgrywa rozporządzenie ostatniej woli. Nowy kodeks Cywilny, obowiązujący od 1-go stycznia 1900 r. w tej mierze nowe stworzył tory.

Podług niego można albowiem rozporządzać ostatnią wolą drogą prywatnego testamentu, bez współudziału jakiegokolwiek urzędnika.

Książka ta jest dla każdego potrzebna, gdyż zadaniem autora jest przede wszystkim udzielenie wskazówek także i nie-prawnikom co do sposobu sporządzania testamentów prywatnych i nagłych.

W tym celu zastanawia się on w rozdziale I. nad tem, co należy rozumieć przez „czynności prawne na przypadek śmierci“, przez „spadek“ i „spuściźnie“; w rozdziale II. przedstawia następstwa, jakie wynikają ze sporządzenia testamentu; przy tej sposobności przedstawia prawne następstwo dziedziczenia krewnych oraz małżonków, na wszystko podając przykłady.

Następnie mówi o rozporządzeniach i dyspozycjach, jakie testament może zawierać, o ograniczeniu spadkodawcy przez prawo do części obowiązkowej prawnych dziedziców, oraz o powodach wydziedziczenia.

Dalej jest mowa w rozdziale IV. o warunkach zdolności do testowania, a w rozdziale V. i VI. o poszczególnych formach testamentu oraz o jego uchyleniu i odwołaniu.

Rozdział VII. podaje wreszcie szereg przykładów testamentu.

Książka ta odpowiada zatem na wszelkie zapytania, jakie tylko mogą mieć wpływ decydujący w życiu codziennem co do kwestii, czy należy następstwo dziedziczenia unormować w testamencie.

Przedewszystkiem zaś znajdujemy dokładny, na przykładach objaśniony opis form, w jakich należy wykonać powyższy już zamiar oświadczenia ostatniej woli.

Komu wiadomo, jak często niezachowanie form, niejasne lub niedokładne wyrażenie się w testamencie powoduje nieszczęścia i procesa familijne, ten książkę niniejszą niechaj gorąco poleca osobom, z prawem nieobeznanym. Do nich też Autor zwraca się przede wszystkim.

Także przełożonym gmin i obszarów dworskich należy usilnie radzić, aby sobie sprawili niniejszy podręcznik. Po wstąpieniu w życie Kodeksu Cywilnego będą albowiem prawdopodobnie często zniewoleni sporządzać testamenta nianowicie osób nie umiejących wcale lub nie mogących już pisać.

Jak w takich razach należy sobie postąpić, jakich formalności się trzymać, co ze sporządzonym testamentem zrobić, na te wszystkie zapytania daje książka ta wszechstronne i wyczerpujące odpowiedzi i objaśnienia.

Prosimy zamawiać pod adresem: „Górnoślazak“ w Katowicach (Kattowitz O.-S.).

Zważajcie

Państwo, proszę, na nasze znane tanie ceny!

Przekonajcie się

Państwo o jakości takowych w wygodnych fasonach! Wtedy

Kupcie

Państwo i zadowoleni zawsze znowu u nas zaopatrzyć się!

Naprzykład polecamy:

Męskie buciki z gumą, z silnej skóry 3,20
szuwalowej mk. 3,50, 6,75, 5,50 i 8.
Męskie buciki do sznurowania, trwałe 4,50
obuwie na codzień, mk. 6,50, 5,70 i 4.
Męskie buciki do sznurowania, prawdziwe chevreau i boxhorse 8,75
Męskie buciki do pracy, z naszywanego 9,80
materjału, z okuciem, nie do podarła 9.
Męskie buciki do sznurowania, la box-kalf, bardzo pożądate, mk. 11,50 i 10.
Buciki do sznurowania dla chłopców, trwałe obuwie dla dzieci szkolnych, stoso-
wnie do wielkości od 4m.

Damskie buciki z opskami, znane z 3,20
swej trwałości mk. 3,50, 4.
Damskie buciki z guzikami i do sznurowania, najczennie przystępna cena 4,50
Damskie buciki z guzikami i do sznurowania, najprzedniejszej boxhorse 6,75
Damskie buciki z guzikami i do sznurowania, prawdziwe chevreau, elegancje, mk. 12,75, 9,75, 7.
Damskie buciki z guzikami i do sznurowania, z ozdobną kapłakową, przystępna 7.
Buciki z guzikami i do sznurowania dla dziewcząt, trwałe obuwie dla dzieci szkolnych, 2,50, 3,00, 3,50.

Conrad Tack & Co. Burg

Najstarsza i najznaczniejsza fabryka obuwia Niemiec

która utrzymuje wyłącznie własne składki.

59. skład
Katowice

tylko ulica Grundmanna 1a.

Przejęcie interesu!

Szanownej Publiczności Rybnika i okolicy do uni-
zionej wiadomości, że z dniem dzisiejszym przejąłem na
siebie

Dom specjalny

dla garderoby męskiej i dziecięcej, ^{jako też wszel-} artykułów męskich
^{== kłch innych}
firmy

Levy & Breitbarth

ul. Szeroka 20

i proszę darzyć mnie tem samem zaufaniem, co moich
póprzdników, Prosząc o łaskawe poparcie mego przedsię-
biorstwa, kreślę się

z poważaniem

Jan Krause, Rybnik, Breitestr. 20.

Wielka wyprzedaż

z powodu przebudowania lokalu.

Ponieważ moją wyprzedaż w początku Października zakończyć zmu-
szony jestem, przeto polecam wszelkie towary po nadzwyczaj tanich
cenach t. j.

**Ubrania dla panów i chłopców,
Buciki (kamaszki) dla panów i chłopców,
Kapelusze. — Bielizna**

oraz: sukna, poszwy, wospy, firanki i t. d.

Wózki dla dzieci po bajecznie tanich cenach.

Siemianowicki ♦ Wilhelm Schwarzer,

naprzeciwko lazaretu knapszaftowego.

Otwarcie

sezonu jesiennego i zimowego.

Osobliwe nowości

w

**materyach na suknie, suk-
niach satynowych, mate-
ryach na bluzki, cibelinach,
welurach, konfekcyi dam-
skiej, konfekcyi dziecięcej,
towarach białych, wełnia-
nych i krótkich od najprost-
szego gatunku.**

Max Heilborn

Królewska Huta

ulica Cesarzewicza 13.

Baczność!

Kto skórę potrzebuje, oszczędza dużo pieniędzy, gdy swe potrzeby zakupi

w składzie skór

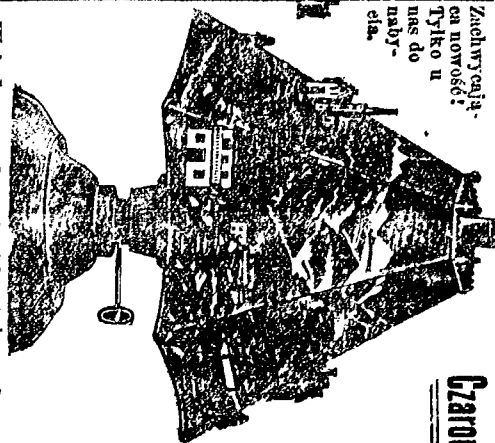
Moritza Heilborna, Król. Huta,

ul. Girndta nr. 4.

Największy wybór i najtańsze ceny w wszystkich ga-
tunkach wierzchnich i spodnich skór. Wszelkie rodzaje
cholewów i artykułów zachodzących w zakres szewstwa.

Skóry siedlarste.

Zakopno jednych skór: zajązyc, kozich, cielęcych i króliczych.



Czarodziejska zafłona na lampę „Alpenflammen“

Jak arkusz modelowy. Scena z gór alpejskich wypukłymi oświetlonymi domkami. Zastona jest chemizmie przepiękna. Gdy się lampę zapali, przedstawia się oku wspaniały obraz. Wierzchołki śnieżne Alp i okienka domków promienią, że mimowolnie wyrzyna się z ust zachwytujące „a“.

Cena za sztukę 60 fen. franko

za poprzednią przesyłką przekazem pocztowym lub za zaliczką (zaliczka 30 fen. wiecej).

Jeżeli nabywca nie ma zapłaconego wady, wtedy wyśle i zwróci.

Reinfeld & Bocke, Singen 753

Pierwszorządowy dom wystawowy.

Kilka z licznych poświęceń:
Pan Juliusz Röscher w Hlesau: Achern w Badenii pizze: „Czarodziejska zastona na lampę „Alpenflammen“ nadzwyczaj mi się podoba. Upraszam się o przesyłkę dalszych dziesięć sztuk. Należyłość 5,00 mk jest zaliczona w zuzszkach“.

Bank ludowy w Katowicach

ulica Beaty (Beatestrasse 16)

udziela pożyczek na weksle:

płaci od złożonych w nim pieniędzy:

3% za tygodniowym wypowiedzeniem.

3 1/2% za ćwierćrocznem wypowiedzeniem,

4% za półrocznem wypowiedzeniem.

Od 1—3 włącznie oblicza się procenta za cały miesiąc, od 4—16 włącznie jeszcze za pół miesiąca. Z dalszych stron jak z Westfali, Nadrenii i t. p. można nadsyłać oszczędności pocztą, z dołączeniem 5 fen. za odniesienie. Przyjmujemy oszczędności dzieci od 50 fen.

Bank otwarty od godz. 8—12 przed poł. i od 2—4 po poł.

Telefon nr. 1012.

Czytajcie książki polskie z bibliotek towa-
rzystw i z czytelni ludowych! Zachęcajcie innych
do czytania!